

Ambasador USA ginie w zamachu w Libii

13 września 2012

Ambasador Stanów Zjednoczonych w Libii, Chris Stevens, zginął w ataku rakietowym na amerykański konwój dyplomatyczny. Oprócz ambasadora śmierć w zamachu poniosło również troje innych pracowników ambasady USA. Do zamachu doszło we wschodniej części miasta Bengazi, które w czasie niedawnej wojny domowej było głównym ośrodkiem opozycji przeciwko Muammarowi Kaddafiemu. Zajęcie oficjalnie potwierdziły już władze Libii, doczekało się ono też potępienia ze strony przedstawicieli amerykańskiego rządu, w tym Baracka Obamy i Hillary Clinton.

Dokładne okoliczności zamachu pozostają nieznane. Wcześniej, w nocy z wtorku na środę grupa zamachowców dokonała ataku na budynek konsulatu w Bengazi, którego ofiarą był jeden z pracowników placówki. W godzinę po ataku na jego miejscu pojawił się Mohammed El Kish, pochodzący z Bengazi były rzecznik prasowy Narodowej Rady Tymczasowej, tymczasowej władzy powołanej przez libijskich rewolucjonistów w czasie tutejszej wojny domowej. Zdaniem Kisha gmach konsulatu uległ zupełnemu zniszczeniu, a następnie jego szczątki zostały w znacznej części rozkradzione. W rozmowie z „Guardianem” podkreślił, że placówka była słabo chroniona w przeciwieństwie do solidnie zabezpieczonej ambasady w stolicy państwa, Trypolisie.

Zamach na amerykańskich dyplomatów to kolejne wydarzenie tego rodzaju w ostatnim czasie w Bengazi. W czerwcu przeprowadzono tu nieudany zamach na ambasadora Wielkiej Brytanii, Dominica Asquitha. W wyniku ataku rakietowego na konwój brytyjskich samochodów dyplomatycznych rannych zostało wtedy dwóch ochroniarzy. Celami podobnych napaści padali również przedstawiciele Czerwonego Krzyża i ONZ. Nie jest jasne dlaczego amerykański ambasador pojawił się w tym mieście w

takich okolicznościach.

Zdaniem „Libya Herald” powołującego się na świadków wydarzenia osoby odpowiedzialne za zamachy na amerykańskich dyplomatów powiązane były z radykalną organizacją islamistyczną Ansar Al-Szarija. Według relacji świadków libijskie służby bezpieczeństwa usiłowały bronić ambasady przed zamachowcami, ale ustąpiły pod silnym ogniem napastników.

Zamachy nastąpiły wkrótce po gwałtownych protestach w Egipcie, gdzie demonstranci wdarli się m.in. na teren amerykańskiej ambasady, ściągając i paląc flagę USA. Pretekstem dla protestów była emisja filmu obraźliwego zdaniem demonstrantów wobec proroka Mahometa.

Opracowanie: Łukasz Drozda

Źródło: [Lewica](#)